MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 2. **Warszawa, Luty 1933.** **Rok XII.**

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiścili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik“ oraz „Rocznik“. Prenumerata dla niecziönków na „Miesięcznik“ wynosi rocznie w kraju: zł. 18, — zagranicą: zł. 20.

Członkowie Oddz. Lw. winni wpłacać na konto P. K. O. № 153.091, członkowie Oddz. Warsz. oraz niecziönkowie na konto P. K. O. № 21.621.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).



Ś. P.

OSWALD BALZER

Członek honorowy Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, b. rektor i profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dyrektor Archiwum ziemskiego we Lwowie, założyciel i prezes Lwowskiego Towarzystwa Naukowego, członek wielu krajowych i zagranicznych Towarzystw naukowych, kawaler orderu Orła Białego etc. etc.

Zmarł we Lwowie dnia 11 stycznia 1933 r.

R. i. p.

W Zmarłym traci Polskie Towarzystwo Heraldyczne twórcę monumentalnej „Genealogji Piastów" oraz autora wielu innych rozpraw i studjów z dziedzin związanych z heraldyką i genealogją. Obszerniejsze wspomnienie pośmiertne poświęcone pamięci znakomitego męża nauki, wielkiego patrjoty i kryształowego człowieka zamieścimy w następnym numerze.

Redakcja

Szlachta płońska w walce z czartem.

(ciąg dalszy)

W tymże roku 1701 przybył, na żądanie Franciszka, Stanisława, Pawła i Józefa Lasockich[24]), sąd ławniczy płoński, pod przewodnictwem podwójciego Macieja Waskowica, do ich dóbr Strachowa, „pro inquisitione et reprobatione między niewiastami złymi". Na indagację zjechała szlachta okoliczna. Obwinione były cztery kobiety. Grzelina z Pruszkowa dobrowolnie nie chciała nic wyznać. I na torturach niczego z niej nie wydobyto „tylko spała". Nie tak zatwardziałą była Katarzyna Stankowa, „dobrowolnie" zeznała, iż jest czarownicą „oddałam się z Diabłem miewałam z Diabłem trzy razy przez tydzień uczynek jako z musu przez lat półtora". Bywała na Łysej Górze pod Płońskiem. „Powołała" szereg czarownic z Pruszkowa, Dalanowa i innych wsi Lasockich. Jedna z nich, Królowa, miała aż 50 sług djabłów. Z Idzikowa, wsi szlachty zagrodowej, były dwie — zdaje się szlachcianki, gdyż je nazywa paniami, a nadto niema śladu, by je sąd ławniczy sądził — pani Jakubowa Idzikowska, która „umie od Mleczna y odbierała od krów Iey Mci Pani Mukleński y dla tego niemoże mieć mleczna", „tudzież Pani Goszczyńska[25]), ta umie Plon odbierać na różne zboża". „Naylepsza" była czarownica Wardecka ze Strachowa „bo iey y sam Diabeł smoły przylewał". Miała djabła na imię Maćka. Była szynkarką na Łysej Górze. „Wszystkim czarownicom nalewała miód i wino „y traktowała nas".

Przesłuchano chłopa z Pruszkowa, Jana Dziedzica, który zeznawał „naprzeciw Grzeliny, Katarzyny, Jadwigi i Wardeckiej według Prawa Magdeburskiego należycie wyciągnioną rękę położywszy palce na krucyfixie Chrystusa Pana przy Urzędzie wzwysz specifikowanym". Zapadł wyrok najpierw na Katarzynę Stankową: „Urząd Woytowski Ławnicki uważywszy iey zły y nie zbożny postępek ze Boga odstąpiła a złego Ducha przyjęła za patrona y iemu przysięgła, y złości ludziom wyrządzała dekretuie aby była mieczem ścięta y w ogień wrzuconą na stos przez mistrza Chrystyana z Płocka". Tak humanitarny wyrok zawdzięczała ona oczywiście dobrowolnemu przyznaniu się, tudzież „powołaniu" i obwinieniu innych czarownic. Natomiast co do pozostałych trzech niewiast, które się nieprzyznawały albo mało co zeznawały, sąd zadekretował „aby były żywo spalone przez tegoż mistrza Chrystyana".

W „dobrowolnych" swoich zeznaniach obciążyła Katarzyna Stankowa m. in. córki Jana Dziedzica, Marjannę, Małgorzatę, i Agnieszkę. Być może, iż ten ratował je, składając zeznania potępiające wspomniane 4 czarownice. Dość, że sąd, aczkolwiek stwierdził, iż Dziedzicówne „są powołane y uznane że są czarownice" i że bywały na Łysej Górze, co prawda tylko parę razy, okazał dla nich niezwykłą pobłażliwość, dekretując, że „mają być przy stosie pomietelkami sieczone po pięćdziesiąt

[21]) W księdze miejskiej płońskiej nazwano Franciszka Lasockim, braci zaś jego, widocznie przez omyłkę pisarską, Lisockimi. Wszyscy ci bracia występują w r. 1695 — dwóch z nich jest jeszcze małoletnich — w procesie z Karmelitami płońskimi, a w r. 1697 mają sprawę o najazd dóbr kasztelana Bielińskiego (Wyroki Tryb. lubel. 409 f. 758, ks. 416 f. 345, Wyroki Tryb. piotrkow. 304 f. 746, 2039). Byli to synowie Jacka, wojskiego zakroczym., który podobnie jak brat jego Władysław, stolnik zakroczym., odznaczył się w walkach ze Szwedami. Dziadek ich, Wacław, i stryj Mikołaj, zabici zostali w czasie tych walk.

Stryjenką Lasockich ze Strachowa, w r. 1701 jeszcze bardzo młodych, była Marcjanna z Kossobudzkich Lasocka, o której poprzednio była mowa.

[25]) Idzikowscy h. Ślepowron w ziemi ciechanow., zaś Goszczyńscy z Goszczyna w pow, płoń szlachta zagrodowa (Boniecki VIII. 26 i VI. 357). [26]) Płoń. 3 f. 76, 76 v.

pomietelków aby się kaiały y odprzysięgać się maią iako nigdy niemaią się wdawać w tę funkcyą" t. j. czarownic. Musiały też przysięgać „aby nigdy nie były nigdy tam na tych miejscach kędy bywały, a jeśliby miało się to pokazać będą karane mieczem alboli ogniem według zasług ich".

Strachowo było widocznie główną siedzibą „złych niewiast" w całej okolicy, rodzajem wyższej szkoły czarownic. Już sama nazwa tej wsi wskazywała, że się tam oddawna działo coś niesamowitego, że były tam „strachy". Gdy w r. 1708 w Szerominie pod Płońskiem odbywał się, wskutek doniesienia dzierżawcy tamtejszego, Jana Oyrzyńskiego, sąd ławniczy nad Konstancją Kucharową, zeznała ona, iż czarostwa „nauczyła mię Szynczewska, która mię ieszcze wabiła abym z nią była w Strachowie na większe nauki". Była tam też Łysa Góra — może ta sama co pod Płońskiem, z którym Strachowo bezpośrednio graniczyło — Kucharzowa zeznaje bowiem: „bywałam ku Strachowsku na łysej górze". Bywała ona tam w towarzystwie Rainy, gospodyni X. Koperskiego, która księdza oczarowała „y umarł". Zeznała ona dalej, iż, „Szynczewska powiadała mi, że Jey Mość Panią Lasocką oczarowała", zapewniała jednak, iż „Imci Pani Lasocka będzie zdrowa zapułtory Niedzieli". Po zaprzysiężeniu chłopa Franciszka z Szeromina, który stwierdził, iż Kucharzowa czarowała, „o którey y sam wiem iako iest czarownica", sąd skazał ją na stos [27]). Pomiędzy szlachtą przysłuchującą się indagacji, był obecny m. in. Paweł Lasocki. Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywarło na nim zeznanie Kucharzowej, dotyczące jego bratowej Stanisławowej Lasockiej. Wkrótce też stanęła przed sądem ławniczym płońskim, delegowanym przez krewnego Lasockich, Andrzeja Młockiego, Katarzyna Szynczewska oskarżona przez Stanisława Lasockiego o oczarowanie jego żony. Przyznała na konfessatach, iż wraz z Kozaczką z Gołowina „zadały czterdzieści piekielników" p. Lasockiej, nasypawszy do piwa proszków. Z okazji badania Szynczewskiej [28]) wyszło także na jaw, że Imc. p. Adama Lasockiego — który w tym roku umarł — oczarowała była jakaś "Kusznierka", o czem już poprzednio była mowa, dalej, że w Strachowie czarownice przechowywały „wielkie czary". Były to kość trupia z ręki i żmija „sucha" zakopane w izbie pod progiem. Szynczewska, jak każda czarownica, miała swego djabła Matjasza, „obcowałam z nim iako z mężem swoim". Na Łysej Górze pod Płońskiem oczywiście bywała, tańcowała, tam też używała jako przysmaków obrzydliwości, których tu niepodobna wymienić. Wyrok brzmiał: „Dekretuie Urząd woytowski Landwoytowski Ławnicki aby za iey występki y uczynki ciało żywcem było spalone na stosie podaie Ją Janowi Jendrzyskiewiczowi Mistrzowi Płockiemu" [29]).

W jakiś czas po Szynczewskiej odpowiadała przed sądem ławniczym Katarzyna ze Strachowa. Przyznała ona na konfessatach, że czarów nauczyła ją Jakóbowa z Kołoząbia, włodarka, ta sama, która „szkodziła Imci Pani Nieboszce stolnikowey", szkodziła ona także „na bydło co zdychało y na wszystkiem dobrem mieniu". Ta Jakóbowa wielką widać miała władzę: „uczyniła Imc. P. Podkomorzyny, ażeby nie szła za Imci Pana Lasockiego". „Osypała" ona dalej „dzieci najmłodsze Imci pani pisarzowej (Przedwojewskiej) Imci Pannie Justynie zadała proszek ażeby schła (nie było to modne podówczas) także Imci Pannie Łazarskiej y Imci Pannie Przyłęskiej co się z kolasy wywróciła". Inna czarownica, Postrzelencowa z Kurzętnik, Imci Panu Przedwojewskiemu pisarzowi „zaszypowała proszkiem, gdy odjeżdżał w drogę, aby konie syie połamały albo sam Jegomość. Zadała diabelstwo suche Smugorzewskiemu". Groźną

[27]) j. w. f. 169 r. [28]) Piszą ją w tym samym akcie Szynczewską i Synczewską. [29]) Płoń. 3 f. 173, 183 v. Poprzednio, na f. 145 nazwano go Jędrzyszczykiem.

czarownicą była Kamińska z Michowa. „Ta szkodzi Ich Mościom Panom Lasockim Imci Panu Pawłowi ażeby niemieli szczęścia w niczym". Katarzynę oczywiście skazano „aby była spalona żywo na stosie" [30]).

Wobec tak wrogiego zachowania się „złych niewiast" z dóbr strachowskich względem rodziny Lasockich i ich sąsiadów, zaskarżyli Paweł i Teofila Lasoccy, podstolostwo ciechanow., kilka czarownic z tych dóbr w r. 1712. Okazało się przy indagacji, iż Anna, żona Marcina, poddanego ze Strachowa, wraz z innemi „urzekła J.W.P. kasztelana Zakroczymskiego aby na nogi szwankował". Powołała ona szereg czarownic z dóbr Lasockich, Kownat, Szpondowa, dalej Modzelewską starą i młodą— zdaje się szlachcianki, gdyż niema śladu dochodzenia przeciwko nim w aktach miejskich płońskich—tudzież Jańską „która była gospodynią u Ich Mci Dobrodziejstwa" Czarownice te „zakopały czary aby Ich M. Państwu zdrowiu y substancyi szkodziło" Marcinową skazano, „w drodze łaski, że się przyznała", na ścięcie, poczem ciało jej miało być w ogień wrzucone. Obwiniona razem z nią Ewa Woytowa ze Strachowa do niczego przyznać się niechciała, nawet na torturach, skazano ją więc na stos.

Wskutek powołania przez Marcinową, stanęła Marjanna Jańska w dniu 13 sierpnia 1712 w Strachowie przed sądem ławniczym. Odbywał się on w obecności podczaszego Młockiego, wójta płońskiego, pod kierownictwem podwójciego Wojciecha Urbańczyka, i zakończył się skazaniem obwinionej na spalenie żywcem. Równocześnie z nią odpowiadała jakaś Elżbieta, która umiała z liści robić myszy. Wobec sądu „kazała sobie list olszowy przynieść y powiedziała że mysz zrobię przyniesiono listy y robiła te mysz ale nie było nic z tego". Po tej nieudanej produkcji magicznej, Elżbieta, ponieważ miała męża czarta, Kazimierza, skazaną została na stos. Ulitowali się jednak nad nią szlachcice obecni przy indagacji: „na instancją niektórych Ichmości zmieniono aby była wprzód ścięta a potym na stosie spalona" [31]).

Każdy niemal proces przeciwko czarownicom powodował nowe procesy. Nieszczęśliwe kobiety, indagowane o współwinne, na mękach powoływały nowe ofiary. Zdarzało się, iż czyniły to rozmyślnie, z zemsty lub nienawiści. I tak n. p. sąd przeprowadzał w r. 1706 „ad instantiam" Jana Karskiego, dzierżawcy Woli Sarbiewskiej, w tej wsi dochodzenie przeciwko Jadwidze Oleksinie Królikowej i Zofji Jonkowej. Królikowa do niczego się przyznać nie chciała. Oświadczyła też, iż o Jonkowej nic nie wie. Ta jednak miała do niej złość, gdyż jak zeznała „Olexina z mężem moim sypiała i odganiała mnie od męża, kiedym się nazad do niego wróciła". Na torturach przyznała się, iż miała ślub z djabłem Trzcińskim, który „niebył żadnem urzędnikiem tylko Panem"—ot widocznie tylko zwykły szlachcic piekielny. Odbierała plon i t. d. Powołała kilka innych czarownic m. in. Marcinową i Pawłową w Jarocinie, które oczarowały dziedzica tamtejszego Imci Pana Lasockiego „w piwie mu zadały, rwały ziele za dworem, które się zowie pozłotką zato iemu robiły że na nas zły tak powiedziały, będzie ieszcze żył tylko mu się da znać" (zapewne we znaki). One to „te dawne czarownice co ie spalono w Smardzewie zakopały po spaleniu". Adamowa z Dłużniewa „Imci Panu Kasztelanowi uczyniła na nogi a Państwu młodym myśliła uczynić żeby szczęścia na nic niemieli". Najbardziej jednak obciążyła Jonkowa Królikową. Ta była jeszcze gorszą jak inne czarownice, szkodziła nawet swojemu mężowi, z pasierbami swojemi robi wszeteczeństwo, ona to Jonkową wyuczyła czarów „miała Diabła Bogatszego niśli Ja powoływam Ją raz y drugi i trzeci".

[0]) j. w. f. 215. [31]) j. w. 221—224 v.

Urząd „woytowski Landwoytowski wyrozumiawszy iak z dawnego protocułu kiedy w Smardzewie palono czarownice ze Jonkowa iest w księgach zapisaną że iest powołana y uciekała", tudzież stwierdziwszy z konfessat i zaprzysiężenia chłopa Matusza z Woli, że iest czarownicą, skazał ją, „aby była spalona żywo na stosie" i oddał ją „Janowi Jędryszczykowi Mistrzowi do egzekucji y sprawiedliwości Świętey Płockiemu".

Co do Królikowej, to chłop Matusz zaznaczył: „Królkę zaś tylko ona sama (Jonkowa) powoływa". Widocznie miał wątpliwości co do jej winy. Sąd podzielał je oczywiście, gdyż postanowił przeczekać, jakie zeznania złoży Jonkowa na stosie. Tę ruszyło sumienie w ostatniej chwili: „Przywiezione tedy obie na Stosz ze Ją Jonkową niewinną być na stosie zeznała uwalnia ią (urząd) od stosza tylko nakazuie odprzysiąc się". Dla ostrożności jednak nie zadowolono się samem odprzysiężeniem, lecz zarządzono, „żeby była smagana to iest plag 30 iey nakazuie y żeby więcey niepozostała w Woli y o granicę żeby nie była, bo w winę popadnie, to iest gotowy dekret bez żadnych Inquisycyi to iest spalenie a że iest podejrzana aby iey piątno dano" [32]).

Podobny wypadek zaszedł w r. 1709 w Wroninie. Sądzono, na żądanie dzierżawcy tej wsi, Karola Skierkowskiego, Barbarę Przybyską i Zofję Klukową. Ta zeznała na torturach, że jest czarownicą, a razem z Barbarą „Pana Swego", Imci P. Skierkowskiego, podpaliły, przyczem „chłopaśmy spalili". Ogień podłożyły „aby podstarościna mieszkania tam nie miała, a to dlatego czynili że Podstarosta z robocizny rychle nas nie puscał". Powołała kilka czarownic, m. in. Krystynę młynarkę. Później jednak Klukowa „odwołuje młynarkę Krystynę, którem powołała ze złości a to dlatego, że moy syn z iej synem podarli na sobie suknie". Przybyską i Klukową, które naturalnie miały swoich djabłów, ale pośledniego gatunku, starych i prostaków, z którymi bywały na Łysej Górze i w „kapinowski puscy", skazano na spalenie żywcem. Krystyna natomiast oczyściła się przysięgą.

W tymże roku przeprowadzono w Arcielinie rozprawę przeciwko czterem niewiastom, obwinionym przez posesora tej wsi, Michała Szydłowskiego. Urząd „zrozumiał" jednak, że Maryna Kowalska podała Marjannę Kowalikównę tylko z nienawiści i „illam libere misit". Natomiast Kowalska i inne obwinione poszły na stos. [33]).

Obwinienie o czary było jednak z reguły równoznaczne ze skazaniem. Uwolnienie zaś było rzadkim wyjątkiem.

Na pewną śmierć szły niewiasty obwinione o szkodzenie „Ichmościom" lub ich rodzinie na zdrowiu:

Emerencjannę „Owczarzynę", sądzono 23 października 1709 w Wilamowicach w obecności jej „ofiary" Macieja Pilihowskiego, skarbnika wyszogrodz., któremu „uczyniła że na kurcze chorował". Skazana została na ścięcie poczem ciało miało być na stos wrzucone [34]).

Jedną ze „złych niewiast", które szkodziły na zdrowiu dziatkom pisarza ziem. ciechanow., Konstantego Przedwojewskiego, sądzono „ad instantiam Magnifici Constantini". Z wyroku zachował się tylko następujący ustęp: „Urząd uznawszy Ewy zły postępek iako zeznała iak były na łysey górze tak dobrowolnie iako tez y na torturach" [35]).. Następnej karty brak. Reszty wyroku z łatwością jednak dorozumieć się można: stos, w najlepszym razie ścięcie.

---

[32]) j. w. f. 144–145 v. [33]) j. w. f. 177 v, 178. [34]) j. w. f. 170 v. [35]) j. w. f. 215 v.

Kasztelan zakroczym., Adam Bieliński, „szwankował na nogi“. Nie zaszkodził mu broń Boże, stary węgrzyn, lecz „uczyniły“ mu oczywiście złe niewiasty, niezważając na godność senatorską. Wyroku niema wprawdzie w księdze miejskiej płońskiej — niekompletnej — ale z zapisków w sprawie przeciwko Jonkowej wynika, iż prowadzono dochodzenie przeciwko czarownicom w Smardzewie, dobrach kasztelana, i spalono je.

(d. n.) *Zygmunt Lasocki.*

Wymiary prawidłowe tarcz herbowych.

Zachodzi nieraz potrzeba wskazania (budowniczemu, kamieniarzowi, snycerzowi lub t. p.) — jakiej wielkości i formy ma być tarcza (herbowa), którą polecamy mu wykonać; aby potrzebie tej zaradzić prawidłowo t. j. z zachowaniem w tych wskazówkach właściwego stosunku długości (wysokości) do szerokości tarczy, należy zapoznać się z regułami, któremi w tych sprawach zdawiendawna kierowali się starzy majstrowie heraldyki.

Do najpiękniejszych, a ze stanowiska heraldyki i najbardziej prawidłowych, bo rzeczywiście używanych tarcz, należy szereg tarcz t. zw. trójkątnych (Dreieckschilde), następnie zaś tarcza późniejsza zwana — bez żadnej zresztą słusznej racji — hiszpańską. O tych więc chcę tu pomówić, zwłaszcza że wobec faktu, iż jesteśmy w okresie konkursów na herby (Warszawa, Gdynia etc.) — sprawy te są aktualne.

Podług Erharta Schön'a „Unterweisung der Proportion“ (Norymberga, 1543) reguły według których odtwarzać należy prawidłowe kształty tarcz, są następujące:

T a r c z e t. zw. t r ó j k ą t n e.

Fig. 1. Linję poziomą dzieli się na 6 równych części (A—B, B—C, C—D, D—E, E—F, F—G) i w punkcie D przecina się ją linją pionową, na której wgórę oznacza się z punktu D jedną takąż część (D—H); przez punkt H kreśli się nową, równoległą do pierwszej poziomą, Rozwartością cyrkla A—G zatacza się następnie z punktów A i G łuki, górą aż do zetknięcia się ich z nową poziomą, dołem zaś — do zetknięcia się ich ze sobą, wzgl. z pionową. Górny brzeg tarczy tworzy pozioma I—K, boki zaś: łuki I—L i K. L. „I oto masz“ powiada stary Schön „prawidłową, starodawną tarczę“.

Aby dostać tarczę większą (resp. mniejszą) a również proporcjonalną, należy oczywiście części A—B, B—C i t. d. stosownie do potrzeby podłużyć lub też skrócić.

Fig. 2. Aby uzyskać tarczę trójkątną o bokach bardziej zaokrąglonych, pełniejszą, oznacza się na poziomej 4 równe części (A—B, B—C, C—D, D—E) i w punkcie C przecina się ją linją pionową, na której wgórę odcina się z tegoż punktu jedną takąż część (C—F); przez F prowadzi się nową, równoległą do pierwszej poziomą. Zasięgiem cyrkla A—D kreśli się teraz z punktów B i D łuki, górą dopóki zetkną się z tą nową poziomą, dołem zaś aż zetkną się ze sobą, czyli inaczej z pionową. Górny brzeg tarczy daje pozioma G—H, boki zaś tworzą się z łuków G—I i I—H. Jak w Fig. 1 tak i tutaj powiększyć resp. stosownie do potrzeby pomniejszyć można całość przez podłużenie albo skrócenie części A—B, B—C i t. d.

Fig. 3. Jeżeli tarczy (trójkątnej) dać chcemy formę w górnej części boków prostą, to na linji poziomej oznaczamy (jak w Fig. 1) 6 równych części (A—B, B—C,

C—D, D—E, E—F, F—G) i w punkcie D przecinamy ją linją pionową, na której wgórę oznaczamy rozpiętością cyrkla A—C t. j. 1/3-ą poziomej punkt H, przez który kreślimy nową, równoległą do A—G poziomą. Zasięgiem cyrkla E—A zakreślamy z punktu E łuk od A do zetknięcia się go dołem z pionową i tosamo powtarzamy z punktu C od G. Równoległe do linji pionowej H—D, poprowadzone wgórę od A i od G dadzą resztę boków. Powierzchnię tarczy tworzy trójkąt (relatywny) I L K.

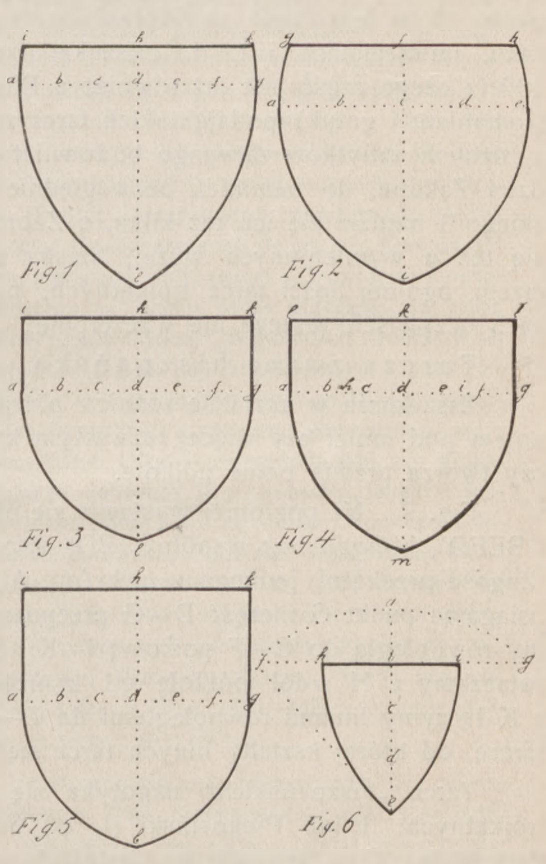


Fig. 4. Jeśli potrzebna jest podobna, ale w dolnej części węższa tarcza, to linję poziomą dzieli się również na 6 jednakowych części (A—B, B—C, C—D, D—E, E—F, F—G), lecz część B—C i E—F jeszcze się przepoławia, co daje punkty H i I. Przez D kreśli się pionową i zasięgiem cyrkla A—C (1/3 poziomej) oznacza się na niej punkt K, przez który kreśli się znów równoległą do pierwszej poziomą. Z punktu H zatacza się teraz od G, z punktu zaś I — od A łuki, aż do zetknięcia się ich dołem ze sobą (z pionową), uzupełniając następnie brakujące górą części boków linjami równoległemi do pionowej, poprowadzonemi z A i z G do poziomej. Powierzchnię tarczy tworzy (relatywny) trójkąt L M. Ł.

Fig. 5 przedstawia dalszą odmianę tarczy trójkątnej. I tu dzieli się poziomą na 6 równych części (A—B, B—C, C—D, D—E, E—F, F—G) i znów przecina się ją linją pionową w puncie D, z którego na pionowej wgórę oznacza się część równą A—D t. j. trzem poprzednim i przez uzyskany tu punkt H kreśli się znów równoległą do A—G poziomą. Rozpiętością C—G zakreśla się z C łuk od G, który dołem zetknie się z pionową i to samo powtarza się z E od A. Równoległe do H—D pionowe, nakreślone w górę z A i G do poziomej, uzupełnią boki tarczy, której powierzchnię tworzy relatywny trójkąt I L K.

Fig. 6. Inny doświadczony heraldyk (H. G. Ströhl) wskazuje schemat konstrukcji tarczy również trójkątnej, nieco zbliżonej kształtem do t. zw. tarczy normandzkiej t. j. wązkiej a długiej (wysokiej). Tutaj dzielimy na 4 równe części (A — B, B — C, C — D, D — E) linję pionową i tę przecinamy linją poziomą w punkcie B; zasięgiem A—E zakreślamy z punktu E łuk, który zetknie się z poziomą w punktach F i G, z tych zaś zataczamy zasięgiem F—E od poziomej wdół łuki, które stanowić będą boki tarczy; jej brzeg górny tworzy pozioma H—I.

Jak we wszystkich poprzednich wykresach tak i tu zależy wielkość tarczy od długości części A—B, B—C i t. d.

Egzemplarzy tarcz trójkątnych, kształtów takich jak wyżej opisane i podobnych, spotykamy w całej heraldyce Zachodu nieskończoną ilość; nie brak ich też wcale i na naszych, najdawniejszych, rozmaitych heraldycznych pomnikach. Pfotenhauer[1]) zebrał ich niemal z samych pieczęci z okresu od 1250 do 1300 roku na Śląsku (całym) — 125. Piekosiński w jednem z dzieł swoich[2]) przeszło 30, w innem zaś[3]) około 10, w tem część za Pfotenhauerem. Stronczyński[4]) na pieczęciach, nagrobkach, numizmatach i t. d. odszukał tarcz trójkątnych na Śląsku nie mniej jak 100 (z czego część jest już również u Pfotenhauera), M. i S. Cerchowie[5]) w tomie I (romanizm i gotyk) podają takich tarcz z górą 40, E. Zellner[6]) cytuje ich też kilka z różnych zabytków dawnego budownictwa w Toruniu i Malborgu, choć tych, jako dzieł Zakonu, do pamiątek bezwzględnie naszych zaliczać nie można. U Ostrowskiego[7]) najdzie się ich też kilka, u Żebrawskiego[8]) — 23, z czego sporo nachodzi się też u wymienionych wyżej, Śląska tyczących dziełach, — co wszystko wzięte razem, ogólnej ilości tarcz trójkątnych, przechowanych na dawnych naszych zabytkach oczywiście jeszcze nie wyczerpuje.

T a r c z a z w a n a h i s z p a ń s k ą.

Zasadnicza w kształcie różnica polega na tem, że boki tarczy nie schodzą się dołem pod mniej czy więcej rozwartym kątem, lecz że wraz z dolnym brzegiem tarczy tworzą prawie pełne półkole.

Fig. 7. Na poziomej wystawia się obok siebie dwa jednakowe kwadraty (ABDC i BEFD), których bok wspólny (BD) tworzy linja pionowa, przecinająca poziomą; długość przekątni jednego z nich (np. AD) odcinamy na pionowej z punktu B wdół, osiągając punkt G i część D—G przepoławiamy w punkcie H, przez który prowadzimy równoległą do C—F poziomą I—K. Zasięgiem równym długości boku kwadratu zataczamy z H wdół półkole od krańców poziomej I—K, poczem C z I oraz F z K łączymy linjami równoległemi do D—H. „Oto masz“ orzeka Schön „prawidłową tarczę, od której kształty innych tarcz się wywodzą“.

Tarcz „hiszpańskich“ napotyka się na różnych zabytkach naszych mniej niż trójkątnych. I tak Piekosiński (l. c.) przywodzi ich tylko około 25, głównie za Richentala „Concilienbuch zu Costnitz“ w „Heroldzie“ zaś około 10, w „Heraldyce“ już przeważnie podanych. U Stronczyńskiego (l. c.) znajdujemy ich 14, u Ostrowskiego 2, u Żebrawskiego tęż parę. Cerchowie (op. c.) wykazują ich 13, w tomie zaś 3-cim — 3. U Pfotenhauera jest — i to dopiero pod r. 1305 — jedna. Oczywiście i to wszystko sumy istniejących u nas tarcz „hiszpańskich“ nie obejmuje, ale też nie statystyka ich jest niniejszego celem.

Fr. Kamocki.

---

[1]) Die schlesischen Siegel, Wrocław, 1879. [2]) Heraldyka polska wieków średnich, Kraków, 1899. [3]) Herold Polski, Kraków, 1899. [4]) Pomniki książęce Piastów, Piotrków, 1888. [5]) Pomniki Krakowa, Kraków, 1904. [6]) Das heraldische Ornament in der Baukunst, Berlin, 1903. [7]) Księga herbowa rodów polskich, Warszawa, 1897—1906. [8]) O pieczęciach dawnej Polski i Litwy, Kraków, 1865.

Sprawozdania i Recenzje.

Włodarski Aleksander: Rodzina. Herbarz szlachty polskiej. Uzupełnienia i sprostowania z materjałów archiwalnych. Część I. Warszawa, 1932, str. 86.

W numerze październikowym „Miesięcznika Heraldycznego“ umieszczono recenzję o „Uzupełnieniach“ p. Włodarskiego do herbarza „Rodzina“. Do zupełnie słusznych wywodów tej recenzji pragnę dodać jeszcze następujące uwagi: Praca p. Włodarskiego zawiera kilkadziesiąt krótkich uzupełnień, właściwie tylko do dwóch pierwszych liter alfabetu, tudzież kilkanaście dłuższych monografij rodzin. Jak na uzupełnienie dzieła 15 tomowego, wykazującego ogromne braki i błędy, to niewiele. Najwidoczniej celem całej pracy są owe monografje. Przedstawiają one różną wartość z punktu widzenia heraldyczno - genealogicznego.

Genealogja Narzymskich, o ile miałem sposobność zbadania dziejów dawniejszych pokoleń tej rodziny, wydaje mi się bez zarzutu. Niepodano jednak absolutnie żadnych źródeł, na których się opiera, zadowolono się tylko wzmianką: „Z notat archiwalnych Z. Wdowiszewskiego“.

Dzieje Pogonowskich podane są w streszczeniu pracy dra J. Pogonowskiego o tej rodzinie, z podaniem źródeł.

Każda niemal monografja ma swoje właściwości, co wskazuje na to, że nie są to prace jednego autora, lecz artykuły nadesłane zapewne przez członków lub zastępców rodzin.

Pierwsza obszerniejsza monografja, którą zawierają „Uzupełnienia“, dotyczy rodziny Bemów.

Bohemus, Boehm, Behm i t. p. był to przydomek, który dawano osobom pochodzącym z Czech. Stąd spotyka się w Austrji i w Niemczech setki rodzin o takich nazwiskach, nie mających z sobą nic wspólnego, prócz pochodzenia z jednego kraju. W wiekach średnich, w zniemczonym częściowo Śląsku i w miastach polskich z przewagą niemieckiej ludności, nazwa Boehm, o różnej pisowni, dość często się pojawia. Byli m. in. mieszczanie tej nazwy w Krakowie. Spotyka się ich także w mieście Wschowie w pierwszej ćwierci XVI w eku (Wierzbowski, Matric. R. P. Sum. IV n. 13624, 13690, 14107). W tym samym czasie Jan Behem „magister tormentorum“ zostaje przyjęty do służby polskiej z Norymbergi (j. w. n. 14065). Są i mieszczanie gdańscy Behemowie. Pochodzenie tych mieszczan od rycerzy śląskich nazwanych Behm, der Boehm i t. p., a występujących sporadycznie z tym przydomkiem w końcu XIII i na początku XIV wieku—o którem się pisze w „Uzupełnieniach“—niczem nie jest stwierdzone. Według „Uzupełnień“ nieprzerwana filjacja rodziny Bemów zaczynać się ma od „Arnolda Bema, piszącego się baronem z Bomsdorfu i pozostającego na służbie króla polskiego od czasu bitwy grunwaldzkiej“. Współudział Arnolda w tej bitwie należałoby dopiero udowodnić. Źródło wiadomości o bitwie pod Grunwaldem, Długosz, wspomina wprawdzie o różnych „Bohemus“ — są to oczywiście Czesi — walczących tam po stronie polskiej: Johannes Sokol Bohemus, Johannes Szolawa Bohemus, Baro de domo Thowaczow, Johannes Sarnowsky Bohemus, Sigismundus Pikna Bohemus, tudzież Jostho de Zalcz Bohemus po stronie Krzyżaków —oczywiście Niemiec z Czech— ale o Arnoldzie Bemie baronie z Bomsdorfu, niema żadnej wzmianki. Synem Arnolda miał być Piotr, który w latach 1410—1420 udał się ze Śląska na pomoc Krzyżakom.

Dalsza genealogja przedstawiać się ma następująco: „Piotr II Bem w 1497 r. należy do świty ks. Bogusława Pomorskiego, udając się wraz z nim w pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Piotr III Bem jest pasowany na rycerza przez króla polskiego Zygmunta Starego w 1526 r., umiera on w 1539 r., jako senator i burmistrz Gdańska. Wreszcie Piotr IV Bem, senator gdański, za wierność dla Polski w czasie buntu Gdańszczan otrzymuje w r. 1570 od króla Zygmunta Augusta odnowienie wszystkich dawnych praw szlacheckich swego rodu oraz pomnożenie [1]) herbowe“.

W rzeczywistości w metryce koronnej znajdują się, począwszy od r. 1468, wzmianki o miesz-

---

[1]) Z niemieckiego: „Wappenvermehrung“, wyrażeniem technicznem polskiem jest jednak „udostojnienie herbu“.

czanach gdańskich Behme, Behen, Behem, posiadających dobra na Pomorzu i piastujących różne godności w swojem mieście rodzinnem. Wymienieni jednak są jako „civis Gedanensis", z typowo mieszczańską tytulaturą „famatus" lub „honestus ac spectabilis" (Metr. Kor. 23 f. 507, ks. 42 f. 129, ks. 44 f. 877, ks. 55 f. 46 v—49, ks. 62 f. 87, ks. 63 f. 84).

Jeden z członków tej rodziny otrzymuje w r. 1570 szlachectwo od Zygmunta Augusta (Metr. Kor. 108 f. 235, pod nagłówkiem „Nobilitatio Petri Behem civis Gedanen"). W akcie nobilitacji zaznaczono, iż przodkowie nobilitowanego mieli być szlachtą, że jednak „nobilitas ipsa vetusta adumbrata et quasi antiquata".

Behmowie gdańscy byli zatem starą patrycjuszowską rodziną mieszczańską, być może szlacheckiego pochodzenia, w każdym razie nobilitowaną w r. 1570.

W XVII i XVIII w. spotyka się w aktach luźne wzmianki o szlachcie Behmach w Polsce.

Łączność rodziny de Cosban Bemów z Behmami gdańskimi nie została dotychczas stwierdzona wiarygodnemi dokumentami.

Wspominają jednak o niej dwie wersje, opierające się obie na nieznanych bliżej dokumentach rodzinnych: Już w r. 1913 pojawił się w „Miesięczniku Heraldycznym" (str. 22 i nast.) „Rodowód generała Józefa Bema", który przyjęto do tego poważnego wydawnictwa widocznie li tylko jako próbę naszkicowania genealogji tej wybitnej osobistości. Praca ta bowiem żadną miarą nie mogła być uważana za naukową. Operuje się w niej hipotezami, na poparcie których niema poważniejszych argumentów, a filjację przeprowadza się głównie z powołaniem się ogólnikowem na „papiery rodzinne", których oczywiście skontrolować niepodobna.

Według rodowodu z r. 1913 miałaby genealogja Bemów tak się przedstawiać: synem Piotra, który otrzymał dyplom z r. 1570 „*miał być* N. komendant załogi gdańskiej". Ten pozostawił Michała rotmistrza w r. 1611. Syn Michała „Jan, towarzysz chorągwi husarskiej zginął w bitwie pod Beresteczkiem 1651. Ożeniony z Joanną hr. de Cosban, córką dworzanina królowej Marji Ludwiki, a ostatnią z rodu, zobowiązał się przyłączyć jej nazwisko do swego, dając tem początek gałęzi „de Cosban Bemów". Po Janie de Cosban Bemie, syn Michał, cześnik inflancki, tego syn Jerzy, ur. w 1679, oficer nadwornej dragonji królewskiej. Po nim syn Jerzy, łowczy inflancki, który z Wiktorji Słomińskiej pozostawił Wincentego, regenta ziem. lwow. Ten wylegitymował się ze szlachectwa w r. 1782. Syn jego z Anny Marji de Perron de Castera, Franciszek, ur. 1762 „oficer infanteryi wojsk Rzeczypospolitej", wreszcie kapitan 5 go p. piechoty linjowej Ks. Warszaw., ożeniony z Joanną Witwicką.

Inaczej przedstawia się genealogja de Cosban Bemów w „Uzupełnieniach", oparta podobno również na „papierach rodzinnych": Jan Bem, który zaślubił Joannę hr. de Cosban i poległ pod Beresteczkiem, miał pozostawić — zamiast Michała cześnika inflanckiego — jedynego syna Fryderyka Wacława de Bohmsdorf Bema, cześnika malborskiego i pułkownika kondotjera, służącego w różnych cudzoziemskich wojskach, który poślubił również ostatnią z rodu hr. de Cosban i na skutek zawartej z nią umowy, potwierdzonej przez Ces. Św. Państwa Rzymskiego, dołączając od 1669 do swego nazwiska tytuł „hr. de Cosban" oraz przekazując go zrodzonemu z niej jedynemu synowi Jakóbowi i tegoż przyszłym potomkom".

Jakób hr. de Cosban Bem, ożeniony podobno z Krystyną hr. Esterhazy, córką wojewody na Węgrzech, 2-do voto ze Szczepańską podczaszanką łucką, pozostawić miał syna Józefa, łowczego inflanckiego, po którym Wincenty, ur. z Wiktorji Słomińskiej, regent ziemski lwow. i szambelan królewski, w 1782 r. legitymował się ze swego pochodzenia i herbu. Z Anny Marji ks. Druckiej-Sokolińskiej, starościanki wielatyckiej, pozostawił syna Franciszka, ur. 1773 zm. 1843, który jako porucznik gwardji koronnej króla Stanisława Augusta uzyskał od tegoż króla w r. 1793 zezwolenie na używanie w Polsce cudzoziemskiego swego tytułu i nazwiska hr. Bema de Cosban „jako po przodkach prawem dziedzictwa mu przypadającego".

Obie te genealogje różnią się więc bardzo pomiędzy sobą. Rodowód z r. 1913 jest skromniejszy, ale również nie oparty na dokumentach których wiarygodność dałaby się stwierdzić.

Która z tych genealogji ma być prawdziwą?

Na razie o rodzinie de Cosban Bemów znane są tylko następujące najdawniejsze wiadomości z XVIII w., oparte na znanych dotychczas wiarygodnych dokumentach: Wincenty de Cosban Bem, syn nieżyjącego już w r. 1777 Józefa, łowczego inflanckiego i Wiktorji ze Słomińskich, 1° voto za Tomaszem Szmeligiem, rajcą lwowskim, sprzedał odziedziczoną po rodzicach kamienicę w Kamieńcu podolskim w r. 1777 Radziłoskiemu (Donationes warszawskie 93 p. 750, 751), tenże Wincenty, notarjusz sądu lwow. udowodnił pochodzenie swoje szlacheckie w r. 1782 („Poczet szlachty galicyjskiej" str. 8). Od niego pochodzą Cosban Bemowie żyjący w XIX i XX w.

O tytule hrabiowskim Bemów, ani przy jego podpisie na akcie sprzedaży kamienicy w Kamieńcu, ani przy legitymacji szlacheckiej Wincentego, lub w jakimkolwiek urzędowym spisie, w Almanachu Gotajskim i t. p. nigdzie żadnej wzmianki niema.

W recenzji, o której na wstępie wspomniałem, wyrażono ubolewanie, że nie podano w „Uzupełnieniach" bliższych szczegółów o potwierdzeniu tytułu hrabiowskiego rodzinie Bemów przez Stanisława Augusta w r. 1793. Dodać tu muszę, iż w aktach Archiwum Głównego w Warszawie, w których ono znajdować się powinno, śladu tego potwierdzenia nie znalazłem.

W następnej monografji Bielskich z przyjemnością stwierdzić należy wypadek krytycznego odniesienia się p. Włodarskiego do tradycji rodzinnych, gdy zaznacza, iż Jan z Olbrachcic Bielski, nie mógł być w latach 1528—1540 kasztelanem wiślickim, gdyż w tym czasie godność tę piastował Świerczewski. Rzeczywiście w Metryce Koronnej z pierwszej połowy XVI w. niema pomiędzy kasztelanami wiślickimi Bielskiego, natomiast w latach 1524—1531 występuje z tą godnością Janusz Świerczewski.

Nie ulega wątpliwości, iż rodzina Bielskich z Olbrachcic jest starą szlachtą, której członkowie piastowali od drugiej połowy XVII i w XVIII w. różne godności. Pomimo tego należało jednak podać źródła uzasadniające ich genealogję.

Bobińscy h. Leliwa czyli Dekaloga. Herb Dekaloga jest nieznany dawniejszym heraldykom, a z Leliwą niema nic wspólnego. Początki tej rodziny przedstawione są w sposób następujący: „Bobińscy tego herbu pochodzą od Chodubskich h. Poraj, kiedy w 1417 r. w dzień 11.000 panien w zamku ciechanowskim przed Janem ks. Mazowieckim, Dersław z Podosia zamienił 40 łanów Bobina miary chełmińskiej, nad rz. Bobienicą w pow. ciechanowskim, z Maciejem, Krystynem i Swięchną, dziedzicami z Chodubia, za 9 łanów i 3 morgi miary chełmińskiej w Chodubiu w tymże powiecie. Dlaczego Bobińscy zmienili swój herb Poraj na herb Leliwę i kiedy to nastąpiło, dla braku danych trudno powiedzieć". Zdaje mi się, że przedewszystkiem należałoby sobie zadać pytanie, na czem opiera się przypuszczenie, że Maciej, Krystyn i Swięchna z Chodubia byli h. Poraj, i że Krystyn jest protoplastą żyjącej rodziny Bobińskich. Nie podano bowiem niczego, coby na ten herb i tę filjację wskazywało. Tego rodzaju gołosłowne, a przytem mało prawdopodobne twierdzenia, łatwo mogą zrodzić podejrzenie, iż wszystko co o danej rodzinie pisano, jest wątpliwe. Zaznaczyć tu jednak muszę, iż o rodzinie Bobińskich h. własnego znajdują się zupełnie wiarygodne wzmianki w Bonieckim I.300,301, stwierdzające ich stare szlacheckie pochodzenie.

O Borkiewiczach h. własnego, pisze „Rodzina" t. I. 325, iż Józef, Michał i Franciszek bracia, otrzymali szlachectwo od cesarza austr. Franciszka II w r. 1802. Stwierdza to również wywód szlachectwa synów tych braci przeprowadzony w Królestwie w r. 1838 (Herbarz rodzin szlacheckich Królestwa Polskiego, Warszawa 1853, I. 88). Trochę śmiałą nazwać zatem należy hipotezę na str. 17 „Uzupełnień" o pochodzeniu Borkiewiczów od Borkowiczów h. Napiwon, możnego rodu w XIV w., o którego istnieniu poza ten wiek XIV żaden herbarz — nie wyłączając „Rodziny" — nie wie. Czy Borkiewicze h. własnego, nobilitowani w r. 1802, mieli co wspólnego z szlachecką litewską rodziną Borkiewiczów, o których są wzmianki w XVIII w., nie wiadomo.

Furs-Żyrkiewicz. Wiadomość, iż protoplastą tej rodziny był tatarski kniaź Uszen, który „przybyły około 1410 r. z Ordy na Litwę na czele całej chorągwi (zwanej później juszyńską), która jako oddział posiłkowy, brała udział w bitwie pod Grunwaldem", miałaby znaczną wartość historyczną, zwłaszcza że jest Długoszowi zupełnie nieznana. Szkoda zatem, że nie podano źródła, na którem się opiera. W „Herbarzu rodzin tatarskich" p. Dziadulewicza postawiono hipotezę, iż przodkiem kniaziów Juszeńskich mógł być Uszen (Juszen), i że pod jego dowództwem oddział posiłkowy Tatarów mógł wziąć udział w bitwie pod Grunwaldem. Stwierdzono jednak na str. 130, że „o samym Uszenie i jego synach źródła archiwalne milczą". Czy może na podstawie tej hipotezy o istnieniu Uszena powstał w „Uzupełnieniach" już pewny zupełnie przodek Furs-Żyrkiewiczów, kniaź Uszen? Potomkiem owego rzekomego uczestnika bitwy grunwaldzkiej, miał być kniaź Furs, występujący w popisie wojska litewskiego z r. 1567. Tu przechodzi genealogja — bez podania źródeł — do Augustyna, który miał być synem owego kniazia Fursa, a sam pozostawił syna Stanisława Fursa dworzanina król. w r. 1588, poborcę i marszałka szlachty (?) pow. oszmiańskiego.

Boniecki w notatce swojej o Fursach, stwierdza, że „Furs było imieniem dość często na Rusi używanem, nie wszyscy zatem wymienieni tutaj Fursewicze mają koniecznie jedną rodzinę stanowić". Przytacza on dalej na podstawie dokładnie cytowanych źródeł, genealogję Fursów od końca XV w., bojarów, szlachty, ale bynajmniej nie kniaziów. Przychodzi wśród nich Augustyn *Denisowicz* Fursowicz, ziemianin królewski, który w r. 1541 był marszałkiem biskupa wileń., dalej Stanisław Furs *Augustynowicz* (zapewne syn

poprzedniego), poborca oszmiański w r. 1580, wymieniony w Konstytucji. Zdaje się, iż bardziej uzasadnioną była notatka o tej rodzinie w herbarzu „Rodzina" IV. 67: „Dawna rusko-litewska rodzina, według miejscowej tradycji tatarskiego pochodzenia", jak wywód, niepoparty dowodami, od tatarskich kniaziów, których znaczenie jest zresztą dotychczas w heraldyce zupełnie niewyjaśnione. Przydomek Fursów, względnie nazwisko Żyrkiewicz, nieznany jest dawniejszym heraldykom, i nieprzychodzi także w „Herbarzu rodzin tatarskich". O ile mi jednak wiadomo, spotyka się go w dawniejszych aktach oszmiańskich. Należało oczywiście przytoczyć jakieś źródła o jego istnieniu.

W notacie o Galińskich h. Rawicz, wspomniano — przytaczając źródła — ur. Wawrzyńca Galeńskiego instygatora grodz. oświęcim. między r. 1741—1751. Następnie zaznaczono, iż „Wawrzyniec Galiński miał syna Florjana, jak o tem świadczą dokumenty małżeńskie w par. sw. Andrzeja w Warszawie z dn. 15 czerwca 1794 za Nr. 901".

Fakt jednak, że Florjan Galiński, osiadły w Warszawie w r. 1794 był synem Wawrzyńca Galińskiego, nie dowodzi jeszcze, by Wawrzyniec Galiński, wymieniony w r. 1794 bez żadnego urzędu, był identycznym z Wawrzyńcem Galeńskim, instygatorem grodz. oświecim., o którym przytoczono ostatnią wzmiankę z r. 1751.

Początek Grzymkowskich h. Rawicz opisano w „Uzupełnieniach" w sposób następujący: „Jedna linja Rawiczów, wywodząca się od Ostasza, syna Goworka, założywszy w drugiej połowie XIII wieku wieś Grzymki w ziemi Wiskiej, w półn. Mazowszu, wzięła od niej swe miano Grzymek, które z czasem w drugiej połowie wieku XV zamieniła na nazwisko rodowe Grzymkowskich" Podobnie brzmi wiadomość o Grzymkowskich h. Grzymała, w „Rodzinie" V. 48: „Jedna linja Grzymałów, herbu Grzymała, założywszy w XIV stoleciu wieś Grzymki w półn. Mazowszu, brała od niej miano Grzymek, które w XV stoleciu zmieniła na nazwisko Grzymkowski". Na uzasadnienie jednej i drugiej notatki brak jakichkolwiek danych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nazwa wsi Grzymki pochodzi od jej właściciela Grzymisława — zdrobniałe Grzymek— który mógł żyć tak dobrze w XIII jak i w XV stuleciu. Imię to było dość pospolite we wszystkich ziemiach polskich. Niewiadomo zatem do jakiego rodu mógł ów przypuszczalny założyciel wsi Grzymek należeć.

W dalszym ciągu genealogji Grzymkowskich h. Rawicz zaliczono Grzymków, których spotkano w Anieckim V. 179 — gdzie naturalnie figurują pod imieniem własnem, a nie jako członkowie oczywiście nieznanych rodów—sędziego pana sądeckiego z r. 1358 i skarbnika brzesko-kujaw. z r. 1370, do Grzymkowskich Rawiczów. Nic nie przemawia za tem, by owi poddani króla polskiego z Małopolski i Kujaw, mieli coś wspólnego z Mazurami z ziemi wiskiej. Pomimo tego robi się Grzymka, skarbnika brzesko-kujaw. „prawdopodobnie dziadkiem pierwszej postaci historycznej z rodziny Grzymków Wąsowskich" — o której to postaci zresztą nigdzie nic nie słychać — również Grzymisława v. Grzymka.

Ciekawą dla historji Grzymkowskich Rawiczów, chociaż w napuszystym nieco stylu ułożoną, jest następująca wzmianka: „Na str. 6 i 7 ks. ziemskiej wąsowskiej Nr. 1 1496, 1471 r. notowany jest Szymon z Grzymek i Stanisław syn jego h. Rawicz, jako świadkowie w sprawie Grozimy z Mnich. Jest to jeden z najstarszych (?) dokumentów, udowodniony pod przysięgą w obecności ks. Mazowieckiego i to w czasie kiedy świadomość przynależności rodowej i posiadanego klejnotu była jaknajwiększa". Zamiast wywodów od Goworka i różnych Grzymków, od tego trzeba było zacząć, iż obok rodziny Grzymkowskich h. Grzymała, istnieli, występujący już w r. 1471, także Grzymkowscy h. Rawicz.

c. d. n. *Zygmunt Lasocki.*

Grodecki R.: Przyczynek do sprawy pochodzenia orła polskiego. Wiadomości numizm.-archeolog t. XIV, p. 120 i odb.

Sprawa genezy orła herbowego polskiego jest obecnie przedmiotem ożywionej wymiany zdań w naszej literaturze historycznej. W celu wyjaśnienia tego zagadnienia czynione są poszukiwania za źródłami, które są w pewnych działach wcale liczne, jak np. przedstawienie orła na zabytkach sfragistycznych lub numizmatycznych. Najmniej względnie materjału posiadamy do sprawy tynktur herbu polskiego, — wiadomości o barwach jego są późne. Najstarsze świadectwo, bo przedstawienie herbu królewskiego na grobowcu zmarłego w r. 1290 Henryka Probusa nie może być uważane za dosyć pewne, bo trudno jest stwierdzić, o ile zachowane tam kolory są pierwotne, z końca XIII w., i czy nie zostały może dopiero później nałożone. Taka uwaga nasuwa się czytając rewelacyjną wiadomość, wyszukaną przez prof. R. Grodeckiego w t. zw. Kronice rymowanej austryjackiej Ottokara, w której pod r. 1260 przy opisie bitwy nad rzeką Morawą, pomieszczono też opis sztandaru polskiego, użytego przez polskie (wrocławskie i opolskie) posiłki. Był to „ein banier swarz als ein kol mit einem wizen tadelar", zatem biały orzeł w czarnem polu. Tekst ten kroniki powstał przed r. 1308. Zdaniem au-

tora, z którem zresztą łatwo się zgodzić, nie może być wątpliwości, co się tyczy wierności opisanych barw, — co najwyżej możnaby sobie postawić pytanie, czy takie barwy użyte były w r. 1260, czy też autor przeniósł w w. XIII to, co znane mu było z początku wieku XIV. Wiadomość ta, odszukana przez prof. R. Grodeckiego, jest arcyciekawa, ale wynika z niej, że do całego szeregu bądź spornych bądź sprzecznych ze sobą zagadnień, postawionych ostatnio przez badaczy, przybywa jeszcze jedno zagadnienie, jakie były pierwotne tynktury herbu polskiego, skąd one się wzięły, kiedy wreszcie ustaliło się przedstawienie białego orła w czerwonem polu, Zagadnienie to jest samo w sobie ciekawe i ważne dla wyrozumienia całości problemu, którego ostateczne rozwiązanie wydaje się jeszcze dalekie. Trzeba się zgodzić bowiem z opinją prof. R. Grodeckiego, że potrzeba tu jeszcze szeregu prac przygotowawczych analityczno-krytycznych, zanim będzie można dać ze strony nauki wyrok ostateczny o genezie, pochodzeniu i rozwoju polskiego znaku herbowego i białego orła. Słusznym zdaje się być sąd autora, „że narazie znajdujemy się jeszcze bliżej początku tych badań, niż ich ostatecznego ukończenia“. W każdym razie prof. R. Grodecki dostarczył badaczom materjału nowego, dotąd nieuwzględnionego, a wysoce interesującego i ważnego.

St. Kętrzyński.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 166.

Kim był Władysław Jabłonowski zwany „Czarnym“ lub „Murzynkiem“, kolega w Brienne Napoleona Bonaparte, następnie dowódca oddziału polskiego na San Domingo koło 1800, gdzie zmarł rzekomo na malarję? Niektóre herbarze podają, że był synem Jabłonowskiego, dworzanina Stanisława Leszczyńskiego w Nancy i murzynki. Czy pochodził z rodziny książąt Jabłonowskich, kim był jego ojciec i skąd w rodzie murzynka?

J. M.

Zagadnienie Nr. 167.

Czyją córką i gdzie była urodzona Marjanna z Wielkiego Laskowa Laskowska, zamężna za Janem Malczowskim h. Tarnawa, która w roku 1665 nabyła Potok od Jana Oświęcima; również proszę o wyjaśnienie, który Lasków nazywano Wielkim Laskowem?

W herbarzu Uruskiego T. III. str. 119 jest wzmianka, iż Laskowska, dziedziczka Dalowic (dziś woj. kieleckie), sprzedaje dobra Dalowice, około 1646 r. Piotrowi Dębskiemu; jakie było imię jej męża, oraz jakie pozostawili potomstwo.

S. K. L.

Zagadnienie Nr. 168.

W kalendarzu politycznym na rok 1762, wydanym w Lublinie w drukarni I. K. M Colleg. Soc. Jesu, figuruje w rubryce zatytułowanej „Damy Polskie, Kawalerki Austryiackiego Orderu Krzyża Gwiazdowego“: „Filippina z Hrabiow de Horst Mięczyńska“. Może który z Szan. Członków P. T. H. wiedziałby, czy istniała w Polsce rodzina Mięczyńskich? Czy też zaszła tu pomyłka i winno być Miączyńska, a może Męcińska. W podręcznikach heraldycznych nazwiska tego nie znajduję.

Jotaem.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 120.

Do rodziny Le Brun należeli: Józef (?) rodem Francuz, znakomity rzeźbiarz nadworny króla Stan. Augusta, profesor akademji wileńskiej (zmarł w Wilnie w r. 1805) i Aleksander Antoni (ur. w Warszawie w r. 1803) słynny lekarz i chirurg polski (zapewne syn powyższego). *J. D.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 141.

O rodzinie Tetmajerów drukowany był obszerniejszy artykuł w jednym z przedwojennych roczników Tygodnika ilustr. *T. I.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 158.

O Bironach istnieje duża literatura genealogiczna. Starszą podaje O. Gundlach w „Bibliotheca familiarum nobilium“, wyd. 2, t. I, str. 118. Z nowszych prac zasługuje na uwagę Edwarda bar. Fircksa „Die Stammtafeln des adligen Zweiges Biron“. drukowana w „Jahrbuch für Genealogie und Heraldik der Kurländishen Gesellschaft für Literatur und Kunst“ z lat 1893/4. M. Gritzner w dziele „Der Adel der russischen Ostseeprovinzen“ nie uwzględnił szerzej potomstwa żeńskiego z linij szlacheckiej, hrabiowskiej i książęcej Bironów. Pracy Fircksa niema w bibljotekach warszawskich. Karolina-Benigna zamężna bar. Schenck pochodziła prawdopodobnie z linji szlacheckiej Bironów. *Wd.*

Dodatek do Nru 2 Miesięcznika Heraldycznego.

Metryki ślubne parafji Świętego Krzyża w Warszawie z lat 1763 do 1807

opracował

Zbigniew Belina-Prażmowski.

G. Bzowski Wawrzyniec — Marjanna z Paprockich Kobylińska (r. 1783 k. 197 v).

Nob. Capron Klaudjusz — Krystyna z Piotrowski Enny (r. 1788 k. 58).

Nob. Chabert Piotr—Tomasina Manaki (r. 1767 k. 278).

Perill.D. Chądzyński Maciej — Marja Żochowska (r. 1769 k. 16).

G. Chmielewski Antoni — Salomea Faltynowska (r. 1783 k. 189).

Nob. Chmielewski Jakób — Kunegunda Kozarska (r. 1785 k 18 v).

Nob. Chmielewski Józef — Marja Garbaczyńska (r. 1792 k. 8).

Nob. Chmielewski Wojciech - Jadwiga Więckiewicz (r. 1779 k. 126 v.).

G. D. Chojnowski Franciszek — Marja Jaźwińska (r. 1786 k. 39).

G. Chotomski Stefan — Katarzyna Kochanowska (r. 1785 k. 20).

Nob. Chrzanowski Szymon—Marjanna Milewska (r. 1776 k. 267)

M. D. Chydziński Mikołaj -- Felicja Rogowska (r. 1791 k. 82).

G. D. Cichocki Antoni — Helena Massówna (r. 1801 k. 71 v.).

M. Cichoński Mikołaj — Anna Rutkowska (r. 1785 k. 13 v.).

G. Ciechoński Jakób — Anna Białaszewska (r. 1773 k. 57).

M. Ciemniewski Jan—Marja Okęcka (r. 1764 k. 207).

G. M. D. Ciepliński Sebastjan — Tekla Dunin (r. 1790 k. 79 v.).

G. D. Cieszkowski Leonard—Karolina de Verny-Abbeville (r. 1806 k. 160).

G. Cissowski Antoni — Marjanna Terlikowska (r. 1787 k. 41 v.).

G. Ciwiński Andrzej — Joanna Sobolewska (r. 1802 k. 77).

Nob. Corail Bernard du — Franciszka Stadler (r. 1799 k. 61 v.).

M. Czaczkowski Jakób — Joanna d'Aloy (r. 1788 k. 122 v.).

N. Czaczkowski Józef — Anna Wołkowska (r. 1803 k. 114 v.).

M. G. D. Czaplicki Stanisław — Helena Steynówna (r. 1791 k. 87).

G. M. Czapski Tomasz — Juljanna de Berke (r. 1782 k. 178).

M D. Czarkowski Onufry — Antonina Skierkowska (r. 1799 k. 58 v.).

Nob. Czarnecki Antoni — Anna Płatkowska (r. 1764 k. 204).

G. Czarnecki Szymon — Marja Rakowiecka (r. 1790 k. 72).

G. Czarnoski Bernard — Anna Magierówna (r. 1795 k. 31).

G. Czajkowski Antoni — Katarzyna Krantzówna (r. 1788 k. 54).

Nob. Czajkowski Franciszek — Barbara Maychrowicz (r. 1770 k. 25 v.).

Nob. Czajkowski Stanisław—Helena Dąbrowska (r. 1780 k. 154).

M. D. Czechowski Kazimierz — Magdalena Roguska (r. 1799 k. 60).

Nob. Czerniewski Bartłomiej—Marja Wawrzeńska (r. 1799 k. 58 v.).

Gen. Czerniewski Jan — Katarzyna Wyszkowska (r. 1792 k. 100).

G. Czerwiński Maciej — Anna Cybulska (r. 1792 k. 92 v.).

Ill. Czetwertyński Stanisław Ks. — Koleta Chołoniewska (r. 1790 k. 75 v.).

G. D. Czułowski Franciszek—Teresa Wasilewska (r. 1801 k. 70).

G. D. Czyrhassow Jan — Anna Krajewska (r. 1795 k. 34 v.).

G. Dachowski Kazimierz — Brygida Morawicka (r. 1778 k. 124 v.).

M. D. Daczewski Wojciech — Julja Klonowska (r. 1791 k. 82).

G. Daszkiewicz Wacław — Weronika Barwulska (r. 1775 k. 75 v).

M. Drużbacki Adam — Apolonja Kulesza (r. 1771 k. 33).
M. D. Drużbacki Daniel — Justyna Łoska (r. 1784 k. 10).
Nob. Drzazgowski Maciej — Marjanna Cybulska (r. 1799 k. 61 v).
G. Dubiecki Tomasz — Teresa Łohowska (r. 1795 k. 32 v.).
Nob. Duczyński Kazimierz — Marjanna Onakiewicz — (r. 1783 k. 189).
Nob. Dorszt Jan — Zuzanna Hinsmanowa (r. 1780 k. 158 v).
M. D. Doukśza Józef — Franciszka Dębińska (r. 1765 k. 224 v).
G. Drewnowski Benedykt — Ewa Sułtańska (r. 1788 k. 57).
G. Drost Jan Seweryn — Ludwika Arnolde (r. 1770 k. 25).
J. M. D. Drozdowski Adam—Konstancja Owsiana (r. 1773 k. 48 v).
G. Dobrostawski Antoni — Barbara Tilówna (r. 1776 k. 95).
G. D. Dobrowolski Józef — Joanna Żeglarowska (r. 1773 k. 61 v.).
M. D. Dobrski Józef — Konstancja Bafelt (r. 1779 k. 138).
Nob. Dobrzyński Jan—Małgorzata z Głuchowskich Dembowska (r. 1800 k. 67).
G. Dołęgowski August — Marjanna Drozdowska (r. 1793 k. 19 v.).
Nob. Domański Stanisław — Apolonja Zielińska (r. 1803 k. 110 v.).
G. Dominowski Wojciech — Teofila Rozenowa (r. 1790 k. 75).
Nob. Delpes Jan—Marja Ichlerchauren (r. 1780 k. 146).
M. G. D. Dembowski Mikołaj — Anilla Krasińska (r. 1770 k. 26 v.).
M. Dembowski Tadeusz — Józefa Dembowska (r. 1779 k. 128 v.).
G. Denisiewicz Michał — Ludwika Szczygielska (r. 1784 k. 12 v.).
Nob. Dębski Jakób — Anna Fijałkowska (r. 1804 k. 129 v).
Nob. Dąbrowski Jakób — Zuzanna Komornicka (r. 1781 k. 169 v.).
Nob. Dąbrowski Józef — Faustyna Biernacka (r. 1791 k. 81).
Gen. Dąbrowski Franciszek — Eleonora Popelewska (r. 1788 k. 53 v.).
Nob. Dąbrowski Piotr — Antonina Szymborska (r. 1793 k. 13).
Nob. Dąbrowski Stanisław — Barbara Strychlińska (r. 1800 k. 69 v.).
Ill. Dąmbski August — Aniela Podoska (r. 1771 k. 37 v.).
G. Duniewiczewski Jerzy — Marjanna Brzozowska (r 1776 k. 87 v).
G. Dworakowski Krzysztof — Marjanna Porzezińska (r. 1792 k. 100).
Nob. Dybiński Tomasz — Katarzyna z Dworakowskich Borowska (r. 1801 k. 71).
G. Dyszlewski Bernard — Franciszka Studzińska (r. 1774 k. 71).
G. Dzierzbicki Feliks — Katarzyna Dzierzbicka (r. 1779 k. 137).
G. Dzierżek Antoni — Marjanna Nowakowska (r. 1794 k. 26 v.).
G. M. D. Dzierżek Michał — Barbara Herelichowa (r. 1791 k. 79 v).

c. d. n.

Pokwitowanie uiszczonych kwot.

Wpłacili do Oddziału Lwowskiego za rok 1933: Bielecki Emil (24 zł.).

Wpłacili do Oddziału Warszawskiego za rok 1933: Białkowski prof. dr. Leon (12 zł.) — Chołoniewski Mieczysław (12 zł.) — Czarnowski Józef (24 zł.)—Czartoryski ks. Olgierd (24 zł.)—Dunikowski dr. Juljusz (12 zł.)—Frankenstein Waldemar (12 zł.) — Jurjewicz Paweł (24 zł.) — Kieszkowski Zygmunt (24 zł.) — Konarski Szymon (24 zł.) — Odrowąż-Pieniążek Jan (24 zł.) — Polaczkówna dr. Helena (24 zł.) — Prażmowski-Belina Zbigniew (24 zł.) — Rudziński Stanisław (24 zł.) — Rykaczewski Jan (12 zł.) — Zawadzki Rogala Szczęsny (24 zł.).

Zabłocki Franciszek, resztę należności za rok 1931 (15 zł.).

Upraszam bardzo usilnie o wpłacanie natychmiastowe składek członkowskich do P.T.H. w wysokości 24 zł. za rok 1933 na odnośne konta do P. K. O., gdyż niepunktualność może spowodować wyczerpanie się zasobów kasy T-wa, a temsamem przerwę w wydawnictwie „Miesięcznika Heraldycznego", który mimo kryzysu regularnie wychodzi i jest członkom dostarczany.

Jerzy Odrowąż-Pieniążek

Skarbnik P. T. H.

Składnica wydawnictw Polskiego Tow. Heraldycznego, Warszawa, Okólnik 9 (Biblj. ord. Krasińskich) posiada na składzie Roczniki P.T.H. i Roczniki „Miesięcznika Heraldycznego P.T.H. z lat ubiegłych, które wysyła zaraz po zamówieniu za zaliczeniem pocztowem.

Członkowie P. T. H. korzystają z 25% zniżki.

Pracę „Dołęga czy do Łęga?" Zygm. hr. Lasockiego (str. 38 + 1 tabl.) otrzymują bezpłatnie członkowie P. T. H. za nadesłaniem 1 zł. na koszta przesyłki.

Dwurocznik P. T. H. t. XI (str. 192 + 61 tabl. geneal.) za l. 1931/2 „Ród Dragów-Sasów" L. Wyrostka rozesłany pp. Członkom w styczniu r. b. jest do nabycia w składnicy (25 zł.).

Komunikat.

Z Towarzystwa Bibljofilów Polskich.

Na mającej się odbyć w dniu 4 lutego b. r. zwykłej miesięcznej licytacji książek, rycin i autografów będą licytowane również książki z działu heraldyki i genealogji. Poniżej podaje się tytuły tych książek wraz z ich ceną wywoławczą:

Nr. 31 Potocki W. Poczet herbów szlachty Korony Polskiey y W. X Lit. 24 zł.

Nr. 37 Album herbów i odznak Japonji (reprod. 3280 herbów japoń. i około 300 odznak) 30 zł.

Nr. 40 Antonowicz W. O proischożdenji szlacheckich rodow w jugozapadnoj Rossii. Kijew, 1857. 15 zł.

Nr. 45 Bandtke J. S. Ueber die gräfliche Würde in Schlesien. Breslau, 1810. 5 zł.

Nr. 96 Dołgorukow P. Rossijskaja rodosłownaja kniga. Cz. I i II. Petersburg, 1854. 25 zł.

Nr. 135 Herold Polski R. 1905. 4 zł.

Nr. 146 Jełowicki X. Drzewo genealogiczne 64 herbowe Sobańskich, Jełowickich, Drohojowskich. W. 1912 (wyd. 200 egz.). 5 zł.

Nr. 209 Łobanow-Rostowskij A. B. Ruskaja rodosłownaja kniga. Petersburg, 1895. t. I i II 15 zł.

Nr. 213 Łukomski G. R. i Modzelewski S. L. Małorosijskij gerbownik. Petersburg, 1912, (wiele wiadomości o rodach polskich) 30 zł.

Nr. 268 Przyłęcki S. Pamiętniki o Koniecpolskich. Lwów, 1842. 5 zł.

Nr. 425 Ulanowski B. Inscriptiones clenodiales (Starodawne prawa pol. pomniki t. VII), Kraków, 1885. 10 zł.

Na żądanie wysyła T. B. P. (Warszawa, ul. Bracka 5 II p.) bezpłatnie katalogi. Książki które nie zostały sprzedane na licytacji, można nabywać później z wolnej ręki.

Résumés français des articles.

La noblesse du territoire de Płońsk en lutte avec le diable par le Comte **Sigismond Lasocki.**

Suite de l'article commencé au numéro précédent.

Les proportions correctes des écus d'armoiries par **Fr. Kamocki.**

Se basant sur des travaux héraldiques du XVI-e siècle, l'auteur donne des indications géométriques qui permettent d'établir les proportions correctes des écus à forme triangulaire et des écus dits espagnols.

Les registres matrimoniaux de la paroisse de la Sainte—Croix à Varsovie (1763—1807). Extraits publiés par **Zbigniew Belina-Prażmowski** (Suite).

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki.**

Do komitetu redakcyjnego należą: **Stanisław Kętrzyński, Józef ks. Puzyna i Zygmunt Wdowiszewski.**

Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12, tel. 244-99.